

Próby reform, reakcja Kościoła

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

Zygmunt August na sejmie piotrkowskim w roku 1552 pod naciskiem szlachty wzburzonej wyrokiem skazującym w rozprawie sądowej o herezję przeciw pewnemu szlachcicowi (kiedy to oburzeni ludzie niemal wdarli się do siedziby krakowskiego biskupstwa), zmuszony był **zawiesić prawo wykonywania wyroków trybunałów duchownych przez władze świeckie**. A jurysdykcja duchownych nad świeckimi przecież nie tylko spraw wiary się tyczyła (ograniczyły ją sejmy z lat 1562/3, te same, które zmusiły kler do świadczeń na obronę państwa). Każdy widział w wyrokach biskupich zamach na wolność – szlachecką oczywiście.

Przed sądami biskupimi stawali zwolennicy wyznań zreformowanych, i rzecz jasna padały na nich wyroki m.in. konfiskaty mienia. Zatem w niewiele lat po wystąpieniu Lutra, kiedy pierwsze nowinki dotarły do Polski pojawiły się reakcje obronne ze strony ortodoksji. Wreszcie doszło do podpisania aktu zgody między wyznaniem – chodzi oczywiście o akt podpisania konfederacji warszawskiej.

Przypomnijmy – to rok 1573, to zatem rok trwającego bezkrólewia, a to wydaje się mieć zasadnicze znaczenie dla uwypuklenia kontekstu sytuacyjnego, w jakim dokonywały się prace nad aktem konfederacji. Rok wcześniej umarł Zygmunt August, a szlachta powołała konfederację wojewódzkie tzw. Kaptury, które przejmują sądownictwo. Magnateria z klerem doprowadza do obwołania interrexem prymasa Jakuba Uchańskiego. Nie wdając się w szczegóły powiedzmy tylko, że konfederacja wydaje się mieć raczej wymiar polityczny niż religijny. To lęk przed sytuacją bezkrólewia, niewiadoma dotycząca osoby przyszłego króla, presja polskich protestantów, także potężnych magnatów chętnie przyjmujących kalwinizm sprawiły, że akt konfederacji warszawskiej został podpisany. Gdyby rzecz dotyczyła faktycznie *obopólnego* poszukiwania zgody i dążenia do religijnej tolerancji, to druga strona, czyli katolicka, powinna mieć tu niemały wkład. Zapytajmy zatem ilu biskupów katolickich złożyło swój podpis pod tym aktem tolerancji? Ano – **jeden!** Dosłownie jeden. Był to biskup krakowski, F. Krasieński. Cóż, miał z tego powodu kłopoty i musiał się potem tłumaczyć przed swą kapitułą. Opracowujący ten ważny dokument biskup Karnkowski nie znalazł dość odwagi, by – w końcu jako jeden z jego twórców – podpisać go. Po prostu wyjechał. W niedalekiej przyszłości wypowie się wprost *przeciw* literze i duchowi dokumentu, twierdząc, że jest to akt nakłaniający do herezji, że uchwalił ją nieuprawniony do tego tłum podczas bezkrólewia, że jest w konsekwencji nielegalny, a **Kościół nigdy na konfederację warszawską zezwolenia nie dał!**

Ulryk Schober, „kacierz” bo luteranin, humanista i pedagog z Torunia, zwolennik zgody religijnej pisał: **„już dawno zapłonęłyby w Polsce takie stosy dla Polaków, jak we Francji dla Francuzów, a w Belgii dla Belgów (gdyby nie konfederacja warszawska – przyp. moje)”** (cyt. za *Tazbirem op. cit.; Strony: 115*). Zatem – kto był za, a kto przeciw aktowi konfederacji? Wszystko jasne, nieprawdaż? Kler zawsze protestował przeciwko uchwałom o pokoju religijnym. Ów ksiądz M. Izbieński w 1579 r. to jeden z przykładów. Wtedy jednak jeszcze starczało sił na obronę tolerancji zgodnej przecież ze względu na specyfikę Rzeczypospolitej z polską racją stanu. Pytanie czy klerowi zależało na polskiej racji stanu... Pytaniem też pozostaje czy jeden z architektów nocy św. Bartłomieja Henryk Walezy nie został wybrany na króla polskiego właśnie dlatego, że niektórzy mieli nadzieję, że taka czystką przeprowadzi w Polsce, i tylko szlachcie innowierczej zawdzięczamy, że tak się nie stało. Czy przypadkiem tylko, na sejmie konwokacyjnym przed wybraniem go na króla, w 1573 r. na miejsce elekcji wybrano miejscowość Kamień pod Warszawą na Mazowszu (mimo innych propozycji), gdzie szlachta nie była może specjalnie światła, ale za to bardzo, bardzo katolicka? A pamiętamy, że właśnie wtedy zapoczątkowany został specyficzny obyczaj, na mocy którego interrexem podczas bezkrólewia zostawał prymas, i to jego głos co do wyboru miejsca elekcji miał dużą wagę. Przypomnijmy też biskupa Adama Konarskiego, który ostro protestował przeciw aktowi konfederacji warszawskiej i to właśnie w obecności pierwszego króla elekcyjnego Henryka Walezego (który miał zaprzysiąc, że jej postanowień będzie przestrzegać).

„W II-jej połowie XVI wieku Polska zdawała się prawie straconą dla Kościoła rzymskiego; szlachta była luterąską lub kalwińską; istniało więcej niż 2000 gmin
Racjonalista.pl

reformowanych. Wtedy powstało dziwne wydarzenie. Dwaj Sjeneńczycy, Leljusz i Socyn i jego bratanek Faust, nauczali w Szwajcarii doktryny, zwanej unitarną, rodzaju deizmu wrogiego dogmatowi Trójcy, a więcej jeszcze dogmatowi zbawienia przez wiarę (odrzucającemu zbawienie przez uczynki — przyp.). Faust założył Kościół socynjański w Polsce, gdzie jezuiti i reformowani zgodnie go zwalczali. Socynjanie musieli się schronić do Siedmiogrodu, a reformowani polscy, osłabieni przez tę walkę i tę stratę, zostali wkrótce sprowadzeni sami do bezsilności. Kościół rzymski skorzystał z tego dla odzyskania utraconego terenu" [1]. Największym więc błędem wyznań reformowanych były ich kłótnie, brak zupełnej jedności w obliczu groźnego przeciwnika.

Trzeba również zdawać sobie sprawę, że mimo iż konfederacja warszawska to jasna karta w polskich dziejach, to jednak jej postanowienia tak naprawdę nigdy nie doczekały się wcielenia w życie. Przeciw temu byli m.in. król Zygmunt III Waza, Piotr Skarga i Stanisław Hozjusz. Ba, więcej nawet: już na synodzie w Piotrkowie w 1577 r. (przypomnijmy, że właśnie tu przyjęto uchwały soboru trydenckiego) **obłożono klątwą sam akt konfederacji** oraz wszystkich, którzy go podpisali ! Skarga w kazaniach sejmowych konfederację warszawską nazwał „konfederacją heretycką” i „skazą królestwa”. **To tu pogrzebano polską tolerancję.** Kościół polski szykował się do kontruderzenia. Na synodzie ułożono wyznanie wiary, **zobowiązano katolickich księży do nie zadawania się z heretykami, nałożono na cały kler obowiązek walki z innowiercami, zobowiązano każdego biskupa do powołania inkwizytora do tropienia śladów herezji. Zapamiętajmy tę datę – synod piotrkowski, rok 1577.**

Niemal wszystkim więc w kraju zależało na tolerancji religijnej (francuska noc św. Bartłomieja wstrząsnęła Polakami), wszystkim — oprócz dostojników kościoła Katolickiego. Ba, to właśnie biskupi polscy na sejmie nazywali panującą w kraju tolerancję "**obrazą majestatu boskiego**", co wkrótce stanie się przyczynkiem do swoiście pojętej historiozofii. Czego się tak bano? Przytoczymy urywek tego doniosłego dokumentu warszawskiego:

"...a mianowicie to przysiąc: **pokój** pospolity między rozerwanymi i różnymi ludźmi w wierze i nabożeństwie zachowywać... A iż w Rzeczypospolitej naszej jest dissidium niemałe in causa religionis [2], zapobiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie **spólnie**, pronobis et successoribus nostris in perpetuum, sub vinculo iuramenti, fide, honore et consentiis nostris [3], iż którzy jestechny dissidentes de religione, **pokój między sobą zachowywać**, a dla różnej wiary i odmiany **w kościołach krwi nie przelewać**, ani się **penować** confiscatione bonorum, **poczciwością**, carceribus et exilio [4] i **zwierzchności żadnej**, ani **urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać**" [5].

I jeszcze raz spytajmy — czego się obawiano: pokoju między ludźmi różnych wyznań ? Braku możliwości przelewania krwi ? I powtórzmy — kto był w Rzeczypospolitej orędownikiem słynnej tolerancji, do której dziś chętnie przyznają się wszyscy: część szlachty katolickiej, protestanci, humaniści, mała garsteczka ludzi Kościoła, ale przecież nie większość dostojników i hierarchów katolickich! Konstruktywną stroną w proponowaniu kształtu tolerancji co wyżej postawieni katolicy nie byli nigdy; pasywną — gdy nie było wyjścia; bardzo aktywną — gdy przyszło nareszcie z tolerancją walczyć. Właśnie oni — biskupi, członkowie zakonu jezuitów, szermierze kontrreformacji — byli zawsze przeciw wszelkiej tolerancji. Nawet wbrew racji stanu, nawet wbrew pokojowi wewnętrznemu. To uparci polscy i litewscy innowiercy nie przestali walczyć o postanowienia konfederacji warszawskiej, podczas gdy katolickie duchowieństwo obłożyło ją klątwą !

A kiedy Walezy wyjechał do Francji i znowu nastąpiło bezkrólewie, tylko przypadkiem nie



>Quincunx — wzór Korony polskiej. Stanisław Orzechowski od 1564 propagował teokratyczny ustrój Polski. Na rysunku personifikacja państwa polskiego podtrzymywana przez papieża i króla polskiego. Pani upadnie jeśli któraś opoka przestanie ją podierać.

doszło do wojny domowej — szybko magnaci, w tym ci w sukniach, ogłosili królem arcykatolickiego — jakże by inaczej skoro z Habsburgów — Maksymiliana II, jednak szlachta za żadną cenę nie zamierzała przystać na Habsburga na polskim tronie. Królem obwołano ...Annę Jagielonkę, jako drugą kobietę-króla w polskiej historii (po Jadwidze). Batory objął władztwo z racji tego, że ...ożenił się z królem. Był to warunek *sine qua non*, przykry dla Batorego, gdyż Anna była damą leciwą. Gdyby Maksymilian nie umarł...

Panowanie Zygmunta III Wazy — tzw. „króla jezuitów” — to czasy kontrreformacji w naszym kraju. Wytworzyła ona stereotyp Polaka-katolika. Zaprzepaszczono dokonania ruchu egzekucyjnego. Doszło m.in. do przywrócenia sądom kościelnym prawa miecza starościńskiego (pod wpływem jezuitów) w roku 1592.



Słynna kolumna Zygmunta jest smutną pamiątką czasów tego feralnego dla Polski króla. Ilustruje ona doskonale w sposób programowy politykę tego władcy. Szabla i krzyż oznacza, że podjął on przeciw Polsce świętą krucjatę. Wręczył Narodowi olbrzymi krzyż, którego ciężar dźwigamy po dziś dzień.

Po latach, po śmierci Zygmunta III Wazy, to protestanci, nie rezygnując z walki o swobodę religijną, wręczyli prymasowi, pełniącemu funkcję interrexa, następujące żądania: unieważnienia wszystkich uchwał i dekretów wydanych przeciwko wolności sumienia (bo już zdążono je wydać), a w szczególności bezprawnych wyroków trybunalskich z lat 1627-1631 (a skoro żądano uchylecia wyroków, znaczy to, że takie wyroki były częste), zawarowania całkowitej swobody w publicznym uprawianiu kultu religijnego i propagowaniu przekonań religijnych (sprawa cenzury), ustanowienia sankcji karnych przeciwko wszystkim naruszającym wolność religii; właściwym forum do rozpatrywania tych spraw miał być trybunał, którego członkowie mieli składać się w połowie z katolików, w połowie z ewangelików, dalej: wszelkie procesy między stanem duchownym a świeckim winny być rozpatrywane przez sądy świeckie, bez możliwości apelowania do nuncjusza lub papieża; nadawanie urzędów dworskich i miejskich ma się odbywać bez dyskryminacji niekatolików; do przysięgi królewskiej należy włączyć formułę, że król będzie rozdzielał godności bez dyskryminacji religijnej oraz zawarowanie wolności religijnej wszystkim stanom i ludziom „wszelkiej kondycji” (a więc i mieszczanom i chłopom). Do przyjęcia tych uchwał nie doszło, choć dojść mogło, jako że sejm konwokacyjny był blisko (1632 r.). I jak łatwo zgadnąć to katolicka większość uchwały te na sejmie odrzuciła (król Władysław IV przyjął je w ramach *pacta conventa*).

W roku 1668 roku Sejm, wykazujący w innych sprawach kompletną indolencję, doprowadził jednomyślnie do wprowadzenia **zakazu apostazji**, czyli opuszczania religii katolickiej.

Zatem złota era Polaków mijała. Zamordowała ją katolicka ortodoksja. I oto — zachowując wszelkie proporcje — można rzec, że zbliżał się okres, gdy jak w czasach starożytnych po edyktach Teodozjusza Kościół złął się całkowicie w jedno z państwem, co doprowadziło m.in. do utożsamienia odstępstwa od obowiązującej doktryny religijnej ze zdradą stanu, a w Polsce rozpanoszyła się zbitka pojęciowa: Polak-katolik. Nie przynosiło to korzyści Rzeczypospolitej, ale Kościołowi — owszem.



KRÓLOWO POLSKJ
MODL SIĘ ZA NAMI

Czasy kontrreformacji, które charakteryzowały się dalszym osłabieniem pozycji monarchy wskazały kto w istocie dzierżył władzę naczelną w kraju. Wyraz temu dał Jan Kazimierz, który koronował Maryję na ...Królową Polski.

Przypisy:

[1] fragment ten stanowi jedyną większą wzmiankę o Kościele polskim w Historji powszechnej religij Reinacha

[2] różność nie miała z strony wiary krześcijańskiej

[3] za nas i za potomki nasze po wieczne czasy pod obowiązkiem przysięgi, pod wiarą, czcią i sumieniem naszym

[4] karać odsądzeniem majątności, na honorze, więzieniem i wygnaniem

[5] cyt. za "Myśl protestancka", wyd. internetowe

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBC Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,81) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,81>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych

niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl